Wydanie wieczorowe. Cena 6 groszy

GAZETA ŁÓDZKA

Piątek, 1 Grudnia 1916 r. ORGAN NARODOWY. Rok V. — № 332.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 3, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petit lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologja 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen..

Perspektywy pokojowe.

Punktem wyjścia dla rozpraw o pokoju stały się mowy Bethmanna-Hollwega z jednej, Asquita i Grey'a—z drugiej strony. Kierujący mężowie stanu obu stron walczących zupełnie zgodnie ubolewają nad okropnościami wojny i zgodnie wypowiadają pragnienie, by pokój nadszedł jaknajrychlej.

„Gdy czytamy mowę p. Asquita w Guildhall—ironizuje „Vorwärts"—wydaje nam się, że przemawia p. Bethmann-Hollweg, a nasi towarzysze angielscy odnoszą zapewne podobne wrażenie przy czytaniu mowy tego ostatniego".

Obie strony chcą pokoju, ale każda innego pokoju. Obie strony mówią o uciśnionych małych narodach, ale koalicja o Serbji, Czarnogórzu, Rumunji, Armenji i Belgji, a państwa centralne o Polsce, Grecji i Flamandach. Niewątpliwie jednak głównym szkopułem dla zawarcia pokoju jest w obecnej chwili sprawa belgijska. Koalicja żąda przywrócenia „status quo", Niemcy godzą się również na to, że Belgja nie będzie anektowaną, ale żądają dla siebie gwarancji. Sprawa tych gwarancji jest dziś zresztą w samych Niemczech głównym przedmiotem walki partyjnej. Wywołało ją znane oświadczenie kanclerza, że nie myślał nigdy o aneksji Belgji. Zdanie to zaopatrzył przywódca socjalistów rządowych, Filip Scheidemann, w komentarz, że Niemcy nie potrzebują Belgji militarnie, gospodarczo i politycznie opanowywać.

Kto nie zna stosunków niemieckich, ten nie zrozumie, jaką burzę wywołało to oświadczenie. Wszystkie przeciwne kanclerzowi pisma żądają teraz kategorycznie od niego, żeby za pośrednictwem półurzędowej „Norddeutsche Allg. Zeitung" temu zaprzeczył. Niema numeru „Kreuzzeitung", „Post", „National-liberale Korrespondenz", nawet „Leipziger Neueste Nachrichten", któryby nie zawierał tego żądania.

W walce z kanclerzem i socjalistami wywleka się wszelkie możliwe argumenty. Przedewszystkiem każe się protestować przeciw oddaniu Belgji z powrotem w ręce Anglji—bo tak nazywa się w tych kołach projekt przywrócenia Belgji zupełnej niepodległości—przeciw oddaniu cieniów poległych na ziemi belgijskiej żołnierzy niemieckich. Powiada się, że pokój, któryby pozostawił Niemcy w dotychczasowych granicach, miałby za skutek nową wojnę po jakich 20 latach. Wspomina się dalej na los Flamandów, którym należy się czujna opieka bratniego narodu niemieckiego. Wreszcie—i to jest najcięższe działo—twierdzi się, że wątpliwość w sprawie belgijskiej i wogóle w sprawie warunków pokoju nie skraca, lecz przedłuża wojnę.

Zdaniem „Kreuzzeitung" koalicja nie dlatego nie chce dziś zawierać pokoju, że warunki Niemiec są dla niej za twarde, lecz dlatego, że ma nadzieję pobić Niemcy. Wszelkie zdradzanie się ze zbytniem pragnieniem pokoju utwierdza ją tylko w tym przekonaniu.

Fakt, że pomiędzy warunkami pokoju Niemiec a koalicji, jako całości, istnieje dysproporcja, czyni w Niemczech popularną myśl odrębnego pokoju z każdem z państw koalicji zosobna. Przez jakiś czas szczególną wartość miała myśl odrębnego pokoju z Rosją. Obecnie jak stwierdza „Westminster Gazette", akt z 5/XI jest dowodem pogrzebania tej idei i powstania w Niemszech prądu, dążącego do odrębnego pokoju z Anglją. Jednakowoż, zdaniem tego pisma, „ani Anglja, ani Rosja nie dadzą się przekupić i zgodnie doprowadzą wojnę do punktu, który uwolni oba kraje od niebezpieczeństwa niemieckiego". Natomiast „Manchester Guardian" wysuwa projekt, by koalicja, jako całość, zawarła odrębny pokój z Niemcami kosztem ich sprzymierzeńców. Niemniej projekty zawarcia odrębnego pokoju bądź ze Wschodem, bądź z Zachodem nie są wśród państw czwórprzymierza pogrzebane.

Myśl o odrębnym pokoju z Anglją nie jest zupełnie beznadziejna. W mowie swej oświadczył Grey, że „jeśli byłoby prawdą, że wojna została Niemcom narzucona, to jedynie logicznem byłoby, że Niemcy oczekują koniecznych gwarancji przeciw nowemu napadowi". Grey dowodzi wprawdzie dalej, że Niemcy wywołały tę wojnę, ale dość blizko niego stojące pismo „Nation" daje wyraźnie do zrozumienia, że właściwie wywołała wojnę... Rosja. Akt z 5/XI da niewątpliwie dużo powodów do tarć wewnątrz koalicji, nic więc dziwnego, że mimo gromkich zapewnień rządów i półurzędówek koalicji, wiara w jej spójnię nie jest zbyt silną.

Bezstronnie patrząc na widoki pokoju w świetle prasy państw wojujących, dochodzi się do wniosku, że są one znacznie większe, niż dotychczas.

Prezydent Wilson ma zamiar jeszcze w ciągu tej zimy zaprosić wszystkie państwa na konferencję pokojową do Waszyngtonu. Konferencja ta ma się odbyć pomimo trwania wojny bez uprzedniego zawieszenia broni. Wilson przypuszcza, że rezultatem jej będzie nietylko pokój doraźny, ale powstanie międzynarodowego związku dla ochrony pokoju. Fakt, że myśl Wilsona znalazła gorące przyjęcie w mowach Grey'a i Bethmanna - Hollwega i w prasie europejskiej, jest, jak słusznie wywodzi „Manchester Guardjan", jeszcze większym dlań tryumfem, niż jego ponowny wybór.

B. Hełczyński.

Kronika polityczna

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 30 listopada. Główna kwatera donosi pod datą 29 listopada:

Na froncie macedońskim atak nieprzyjacielski na wzgórza pod Monastyrem został za pomocą ognia odparty.

Nad Strumą ożywiona działalność obustronnych artyłerji. W pobliżu jeziora Tahinos rozproszyliśmy ogniem naszym silne oddziały wywiadowcze.

Na froncie rumuńskim, na Wołoszczyźnie, pochód nasz postępuje w dalszym ciągu naprzód. Pod Giurgiu wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i 200 żołnierzy.

Nad Dunajem, pomiędzy Tutrakanem a Cernavodą trwa ogień piechoty, a pod Silistrją chwilami ogień artylerji.

Komunikaty tureckie.

KONSTANTYNOPOL, 29 listopada. Główna kwatera donosi pod datą 28 listopada:

Na froncie kaukaskim rozwijają się starcia na naszą korzyść.

W Dobrudży wojska nasze wyparły, za pomocą ognia artylerji i piechoty, oddziały nieprzyjacielskie, które od kilku dni zajmowały się robotami przy wznoszeniu szańców i zadały im ciężkie straty.

Na froncie Dunaju wojska nasze, które przekroczyły rzekę, obsadziły dn. 27 listopada Aleksandrję i zdobyły 1 parowóz i 140 wagonów, oraz wielką ilość żywności.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (29 listopada).

Dość duża działalność obustronnych artylerji na południu od Somme, w odcinkach Biaches i Pressoire.

Atak niemiecki na jeden z posterunków naszych pod La Fille Morte odparto za pomocą granatów ręcznych.

Na froncie salonickim atak, wykonany w dniu 26 listopada przez żuawów, wspólnie z wojskami serbskimi uczynił nas panami wzgórza 1050. Cztery kontrataki, wykonane przez niemców i bułgarów, zostały odparte.

Z angielskiego (29 listopada).

Odparliśmy atak, który usiłował nieprzyjaciel poprowadzić na południu od Neuve Chappelle. Artylerja nieprzyjacielska czynną była dzisiaj pod Gueudecourt i na obu brzegach Ancre.

Z włoskiego (28 listopada).

Od Sarca aż do Astach przesuwanie wojsk nieprzyjacielskich i walki artylerji.

Kilka granatów padło na Gorycję i uszkodziło niektóre fabryki.

Z rumuńskiego (28 listopada).

Na zachodniej granicy Mołdawji nie zaszły żadne zmiany.

Ogień artylerji trwał przeważnie w dolinie Prahova, gdzie nieprzyjaciel czynił użytek z pocisków, zawierających gazy trujące.

Rumunja przed upadkiem.

Według doniesień „Berlingske Tidente", położenie Rumunji wzbudza we Francji i Rosji wielki pesymizm. Dzienniki paryskie uważają sytuację za bardzo krytyczną. Przypuszczają, że pomoc rosyjska zdoła przynajmniej ułatwić odwrót armji rumuńskich. Nacisk wojsk gen. Sarrailsa w Macedonji, według rzeczoznawcy wojskowego „Tempsa", nie jest natomiast w stanie wywrzeć jakiegokolwiek wpływu na plany Mackensena i Falkenhayna.

„Petit Parisien" wyraża powątpiewanie, czy Bukareszt może być utrzymany. Dziennik wzywa wobec tego, bez żadnych przeszkód ze strony cenzury, do przełożenia frontu poza Bukareszt, aby w ten sposób dać rosjanom czas do pośpieszenia z pomocą.

Dzienniki zurychskie donoszą z Medjolanu, iż „Secolo" podaje depeszę z Petersburga, że rumunowie zniszczyli kolej Pitesci — Bukareszt, celem powstrzymania pochodu wojsk nieprzyjacielskich.

Inne dzienniki medjolańskie donoszą z granicy rumuńskiej: Odcinek Slatina—Aleksandria jest poważnie zagrożony przez wojska nieprzyjacielskie. Oba te miasta, oraz miasto Rosiori zostały przez rumunów opróżnione. Wojska, skoncentrowane w tych miastach, cofają się na południe od linji Pitesci, na poprzednio przygotowane stanowiska.

„Corriere della Sera" donosi z Petersburga, że wszystkie dystrykty, leżące między Bukaresztem a Fetesci, zostały przez wszystkie władze cywilne opuszczone. Wycofano z nich także wszystkie arsenały i składy wojskowe.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi ze Szwajcarji:

Jak donoszą pisma rosyjskie, ucieka ludność Rumunji tłumnie z zagrożonych okolic. W Bukareszcie wszystkie karty kolejowe na najbliższe 14 dni zostały wyprzedane. Uchodźcy udają się przez Rosję do Anglji i Francji. Zamożni rumuni udają się do Odesy, Kiszyniowa, Kijowa, inni do Bessarabji, gdzie im zbudowano rozległe baraki. Po największej części ucieka ludność z powodu obawy przed atakami lotników, które nieprzerwanie się zdarzają. Przeważna liczba członków parlamentu przebywa już w Jassach, które są tak przepełnione, że wielu ludzi musi spać pod gołem niebem. Znany dziennik „Le journal de Balcan" wychodzi obecnie w Odesie.

Rząd rumuński w Jassach.

Według informacji pism francuskich, rząd rumuński przesiedlił się do Jass, gdzie podążyli również posłowie przy rządzie tym uwierzytelnieni.

Zboże rumuńskie.

Korespondent „Times'a" donosi z Bukaresztu, że rumuński urodzaj zboża wystarczy do zaopatrzenia Niemiec całych przynajmniej na cztery miesiące, i że potężne zapasy nafty pozwolą Niemcom do istotnego przedłużenia wojny.

„Daily Chronicle" pisze, iż odpowiedzialność za wypadki w Rumunji pada na Rosję.

Nowy poseł rosyjski w Rumunji.

Londyńska „Morning Post" dowiaduje się z Petersburga: Położenie w Bukareszcie z powodu trwającego wciąż posuwania się niemców, z każdym dniem staje się coraz bardziej krytyczne. Rosjanie mieli odegrać główną rolę w zakresie obrony terytorjum rumuńskiego. Znamiennem jest, że dotychczasowy poseł w Bukareszcie ustąpił ze swego stanowiska, na jego zaś miejsce mianowany został gen. Mosołow, który dokładnie zna strategiczną wartość każdej piędzi ziemi rumuńskiej.

W przededniu ważnych wydarzeń.

Wśród bułgarskich kół politycznych wywołało wielkie wrażenie oświadczenie prezesa ministrów, Radosławowa, złożone w Sobraniu, w którem oświadczył, iż w krótkim czasie tak w bułgarskim parlamencie jako też w parlamentach wszystkich państw czwórprzymierza złożone zostaną ważne oświadczenia, które wywołają ogólną radość. Sfery wtajemniczone oświadczenie to przyjmują jako będące w związku z tem, że oczekiwane w pierwszej połowie grudnia zdobycie przez sprzymierzeńców Bukaresztu, pociągnie za sobą daleko idące następstwa polityczne.

Nacisk koalicji na Grecję.

Paryski „Temps" dowiaduje się z Aten, że admirał Fournet wobec uchylenia się rządu greckiego od wydania broni, amunicji i materjału wojennego, postanowił przesłać gabinetowi jeszcze jedno ultimatum, w którym wyznaczony będzie ostateczny termin spełnienia żądań wyrażonych w ostatniej nocie koalicji.

Wydano rozkaz, zabraniający wywozu wszelkiej broni, amunicji i materjałów wojennych z Aten.

Pisma włoskie dowiadują się, że oddziały wojska angielskiego na wyspie Syra zajęły konsulaty niemiecki i austrjacki. Archiwa skrupiskowano, a w każdym z konsulatów ustawiono straże.

„Corriere della Sera" dowiaduje się z Aten: Objawy oporu ze strony rządu greckiego pomieszały szyki w polityce państw koalicji. W kołach zbliżonych do admirała Fourneta nie ukrywają wcale, że nie ukrywają wcale, że nie spodziewano się tam tego rodzaju oporu. Ubiegłej nocy oficerowie armji królewskiej, jako też oficerowie rezerwy odbyli tajne zebrania. Obrady były podobno bardzo ożywione, uchwały zaś przyjęte z entuzjazmem. Sprzyjający armji królewskiej dziennik „Chronos" zwraca się wprost do admirała Fourneta z zapowiedzią, że broń i materjały wojenne greckie nigdy nie będą wydane koalicji. Korespondent „Corriere della Sera" dodaje, że wieści, nadchodzące z Rumunji wpływają poważnie na podtrzymanie oporu zarówno w otoczeniu króla, jak i wśród armji królewskiej.

Nowa walka w Karpatach.

Z austrjacko-węgierskiej kwatery prasowej donoszą pod datą 30 listopada: „Operacje w Rumunji mają przebieg normalny. Walka w Karpatach trwa dalej. Rosjanie powtarzają wciąż nowe masowe ataki przeciwko linjom wojsk sprzymierzonych." Przeciwnik, któremu nigdzie nie udało się przerwać, poniósł straszliwe straty. Nad Złotą Lipą wojska cesarsko-ottomańskie odparły ataki rosyjskie.

Nowa misja Mikołaja Mikołajewicza.

Pisma rosyjskie donoszą, że Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz, który już od pewnego czasu bawi w głównej kwaterze cesarskiej, otrzyma zlecenie wielkiej doniosłości. Przedewszystkiem ma odbyć wielką podróż inspekcyjną na całym froncie od Rygi aż do Rumunji. Towarzyszyć mu będzie 14 członków senatu, wobec czego podróż ta będzie miała charakter pewnego rodzaju kontroli cywilnej.

Protest hrabiego Bernsdorffa.

Biuro Wolffa donosi z Waszyngtonu pod datą 29 listopada: Hr. Bernsdorff wręczył sekretarzowi stanu, Lansingowi protest przeciwko gwałtownemu wydaleniu z Aten posłów państw sprzymierzonych. Ten czyn koalicji przeczy prawu narodów. Lansing został uproszony do przesłania protestu tego rządowi angielskiemu.

Wieńce niemieckie na królewskich grobach rumuńskich.

Z Berlina donoszą urzędowo pod datą 30 listopada:

Z zajęciem Curtea de Arges, w ręce wojsk niemieckich wpadły również, znajdujące się tam, rumuńskie groby królewskie. Cesarz Wilhelm rozkazał, by wojska niemieckie, które przejdą przez Curtea de Arges, złożyły wieńce na grobach zmarłej pary królewskiej.

Atak lotniczy na Londyn.

„Daily Chronicle" donosi o ataku lotniczym na Londyn: „Prawie nikt nie widział aparatu, z którego spadały na Londyn bomby. Nie słychać było turkotania śmigi; napad nastąpił w biały dzień i tak nieoczekiwanie, iż przypuszczano powszechnie, że detonacje pochodzą z eksplozji gazu świetlnego. Szkoda ogranicza się niemal tylko na stłuczonych szybach. Bomby wyrwały w bruku wielkie leje.

Pogrzeb cesarza Franciszka Józefa.

Wczoraj w Wiedniu odbył się pogrzeb zgasłego cesarza Franciszka Józefa do grobu przodków Jego.

W kaplicy dworskiej, kapelan nadworny dr. Seidl, przy wielkiej asyście duchownych pobłogosławił ciało, poczem kamerdynerzy dworscy i lokaje przyboczni znieśli trumnę do karawanu, stojącego na dziedzińcu. Po ponownem błogosławieństwie karawan ruszył przy dźwiękach, rozbrzmiewających w tej chwili, wszystkich dzwonów kościelnych Wiednia.

W milczeniu, z odkrytemi głowami, ludność przyglądała się przesuwającemu się imponującemu kondukcowi, do którego w nieprzejrzanym szeregu przyłączyły się delegacje austrjackich królestw i krajów, państw koronnych i municypalności Węgier, Sławonji, Kroacji, miast i licznych korporacji wszystkich stanów.

Tymczasem w katedrze św. Stefana zgromadzili się członkowie rodziny cesarskiej, przybyli na pogrzeb do Wiednia członkowie domów książęcych sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, posłowie specjalni, korpus dyplomatyczny itp.

Po przybyciu do katedry, zdjęto trumnę z karawanu i, poprzedzaną przez duchowieństwo i oficerów, wniesiono do presbiterjum i ustawiono na katafalku; kardynał ks. Arcybiskup dr. Piffl przystąpił do błogosławieństwa. O godz. 3 m. 20 po poł. ceremonja była zakończoną.

Wśród pienia i śpiewaków nadwornych kamerdynerzy i lokaje przyboczni znieśli trumnę do karawanu, poczem kondukt ruszył dalej. Tuż za karawanem postępowali: J. C. M. cesarz Karol i cesarzowa, panujący obcych krajów, arcyksiążęta, księżniczki zagraniczne, posłowie specjalni i zagraniczne delegacje oficerskie.

Kondukt skierował się ku kościołowi Kapucynów. Jeszcze raz pobłogosławiono tam zwłoki. Następnie trumnę, poprzedzaną przez O. Kapucynów, zniesiono do grobów i ustawiono w tymczasowem pomieszczeniu, ażeby później, w myśl życzenia zgasłego monarchy, ustawić ją ostatecznie pomiędzy sarkofagami cesarzowej Elżbiety i arcyksięcia Rudolfa, poczem najwyżsi i wysocy urzędnicy opuścili kościół.

Bukareszt przed oblężeniem.

Według „Lokal-Anzeigera" szef policji Bukaresztu oraz generał Berthelot wystosowali do ludności stolicy rumuńskiej następującą odezwę:

„W każdym okręgu władza wojskowa otwiera wojskowy urząd meldunkowy. Każdy mieszkaniec, mający więcej niż 16 lat, powinien stawić się ze swymi dowodami osobistymi. Urząd wojskowy zadecyduje wówczas, czy dany mieszkaniec ma pozostać w mieście i na jak długo".

„Większość mieszkańców, szczególniej zaś kobiety i dzieci, będą musieli opuścić okrąg forteczny w przeciągu dni pięciu.

Zostaną wysłani na koszt państwa do bliższych okolic stolicy i tam osiedleni na wsi".

„W zasadzie na podróż do Jass i Galacu, z powodu przeładowania kolei, pozwolić niepodobna".

„Wszystkie osoby, które pozostały, będą użyte do celów sanitarnych lub wojskowych".

„Od 29 listopada administracja wojskowa bierze w swe ręce całe zaopatrywanie w żywność. Należy wydać wszystkie zapasy żywności w sklepach oraz prywatne, nawet w najmniejszych ilościach. Przejdą one na własność intendentury wojskowej.

Produkty żywności będą wydawane codziennie według specjalnego systemu.

Kto omieszka zameldować żywność, naraża się, oprócz surowej kary, na to, że straci wszelkie prawo do pobierania żywności. Usilnie i surowo zatem ostrzegamy ludność stolicy, aby wypełniła środki, polecone przez władze, której rozporządzenia zostały wywołane przez niezbędne warunki obrony krajowej.

„Riecz" donosi, że komendant Bukaresztu oznajmia, iż wielka liczba oficerów na ulicach zwraca na siebie uwagę. Wskutek tego wszyscy oficerowie rumuńscy, którzy nie mają w Bukareszcie specjalnych zadań do wykonania, powinni natychmiast wrócić na front. Oficerowie, którzy są na służbie w Bukareszcie, nie powinni się pokazywać na ulicach. Większość oficerów francuskich z misji Berthelota znajduje się już na froncie. Ci, którzy zostali jeszcze w Bukareszcie, studjują organizację za frontem rumuńskim.

Pogłoski o wysiedleniu miljona Polaków do Ameryki.

Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska" zamieszcza w numerze z 13 listopada następujący artykuł:

„Rosja prowadzi pertraktacje z południowemi republikami Ameryki, celem przesiedlenia więcej niż miljona Polaków z Król. Polskiego do południowej Ameryki. Według planu rosyjskiego, 500 tysięcy przesiedlonych zostałoby do Venuzueli, Kolumbji, Ekwadoru, Peru, Boliwji, jeśli oczywiście te plany powiodłyby się, a resztę osadzonoby w Argentynie i Chile.

Wiadomość ta pochodzi z absolutnie wiarogodnego źródła.

Przed kilku miesiącami przybyła do Waszyngtonu specjalna komisja rosyjska, złożona z 12 członków, celem otrzymania listów specjalnych. Członkowie tej komisji otrzymali listy polecające do wybitnych reprezentantów tych południowo-amerykańskich republik od Johna Baretha, dyrektora „Pan-American Union". Nie zwracali się wcale do departamentu stanu po żadne listy polecające. Po przybyciu do Ameryki południowej, komisja podzieliła się na trzy części. Jedna udała się do Caracas w Venezueli.

Stosownie do praw emigracyjnych w Venezueli, każdy emigrant dopuszczony do lądowania, ma prawo do 300 akrów ziemi. Rząd rosyjski — jak tu rozumują — ma zamiar udzielać zapomóg kolonistom, płacąc za ich przejazd i zaopatrując ich w kapitał, potrzebny do zakupienia inwentarza i narzędzi rolniczych. W dodatku do suggestii zakupna wielkich obszarów, członkowie komisji proponują, że Rosjanie pozakładają tam banki, zaprowadzą linje okrętowe i przyślą dyplomatycznego reprezentanta do Venezueli.

Podobne propozycje mają być robione i w innych państwach południowo-amerykańskich. Podobne pertraktacje w Venezueli postępują zadawalniająco naprzód".

W przekładzie polskim telegram ten ukazał się między innemi w chicagoskim „Dzienniku Związkowym" z dnia 7 października pod — jak to każe zwyczaj amerykański — kilkoma tytułami różnej wielkości. Pierwszy, złożony największemi czcionkami, brzmi: „Rosja chce wysiedlić 1,000,000 Polaków", ostatni zaś: „Czy to nie kaczka dziennikarska?"

W dopisku redakcja oświadcza, że „od początku do końca nie wierzy w autentyczność brzmienia telegramu i przypuszcza, że jest on kaczką dziennikarską".

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

30-go listopada. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

W łuku Ypres po silnem przygotowaniu przez artylerję poprowadziły oddziały nieprzyjacielskie atak na stanowiska nasze na szerokości około 3 kilometrów. Odparto je ogniem, a w poszczególnych punktach w walce na bagnety.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Przy mglistej pogodzie walka armatnia wzmogła się jedynie pomiędzy Serre i nad Ancre, jak również w odcinku frontu po obydwóch stronach lasu St. Pierre Vaast.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Nie toczyła się większa działalność bojowa.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W Karpatach lesistych i w górach granicznych Mołdawji kontynuują rosjanie swe ataki nie osiągając poważniejszych wyników. Rosjanie ponieśli ciężkie straty i musieli zadowolnić się małymi, lokalnymi sukcesami. W zachodniej Rumunji wypieramy nieprzyjacielskie straże tylne. Oprócz Pitesci zdobyto wczoraj również Kampolung, otwierając tem samem drogę przez wąwóz Törzburski. W ręce wojsk bułgarskich wpadło tam 17 oficerów, 1200 żołnierzy, 7 dział i liczne bagaże. Szwadron pułku kirasjerów Jej Królewskiej Mości, królowej, pod dowództwem rotmistrza v. Borcke wziął pod Ciola Nesti do niewoli kolumnę nieprzyjacielską w sile 17 oficerów i 1200 żołnierzy, oraz zdobył 10 armat i 3 karabiny maszynowe.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Armja dunajska walcząc, posuwa się naprzód. Podczas ataków przeciwko rumunom wyróżnili się strzelcy rezerwowi szlezwicko-holsztyńscy, bückeburgscy i bawarscy. Od chwili przekroczenia Dunaju armja ta zabrała nieprzyjacielowi 43 oficerów, 2421 żołnierzy, 2 ciężkie i 36 polowych dział, 7 małych armat i 7 karabinów maszynowych, jak również 32 wozy amunicyjne.

Front macedoński.

Na północnym zachodzie od Monastyru nie powiodło się natarcie nieprzyjacielskie. Z zachodniego stoku góry Ruia pod Grunistem, wierzchołek której w ostatnich dniach częstokroć daremnie atakowanym był przez przeciwnika, serbowie ponownie zostali wyparci.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat wieczorny.

Zachód.

Chwilami ożywiony ogień na północy i na południu od Somme.

Wschód.

Wojska tureckie odparły silne ataki rosyjskie nad Złotą Lipą.

Rumunja.

W Rumunji sytuacja jest bez zmiany korzystną.

Macedonia.

Częściowe natarcia nieprzyjaciela na północnym zachodzie od Monastyru nie powiodły się.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 30-go listopada.

Z widowni wschodniej.

Skutecznie nacierająca armja dunajska, od chwili przekroczenia rzeki uprowadziła 43 oficerów rumuńskich, 2421 żołnierzy, 2 działa ciężkie i 36 polowych, 7 małych armat i 7 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Wojska generała v. Falkenheyna zajęły wczoraj Pitesci i Kampolung. W Kampolungu w ręce bawarczyków dostało się 17 oficerów, 1200 żołnierzy, 7 dział i liczne transporty wojenne. Pomiędzy doliną Uz i wąwozem Tatarskim, masowym nakładem ludzi rosjanie kontynuowali ataki, przeznaczone dla ulżenia swym rumuńskim sprzymierzeńcom, znajdującym się w nader trudnej sytuacji. Armje generałów v. Arza i v. Koevesa trzymały się mocno na całym froncie w ciągu dnia i nocy, walcząc rozpaczliwie z nieprzyjacielem, ponawiającym ustawicznie ataki. W wielu punktach walczono na białą broń. Natarcie rosyjskie złamało się: Drobne korzyści lokalne nie mogą w niczem zmienić tego, że wielkie ofiary nieprzyjaciela wczoraj również były daremnemi; walka trwa dalej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Nic ważnego.

Z widowni włoskiej.

Na wschód od Gorycji i na płaskowzgórzu Karstu chwilami toczyła się nader ożywiona walka artyleryjska.

Z widowni południowo-wschodniej.

W Albanji sytuacja bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Ul. Piotrkowska Nr. 85, parter, front
Biuro Gerşdorffa
KONSULENTA PRAWNEGO
czynne bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiec

Wkroczenie Legjonów do Warszawy.

Dziś przed południem do stolicy Polski wkroczyły Legjony. Wkroczyły, okryte sławą i chwałą, a witane entuzjastycznie przez społeczeństwo całe. Weszli do Warszawy pierwsi żołnierze polscy, którzy na sztandarach swych już na samym początku wojny wypisali nieśmiertelne hasło Wolności i Niepodległości Ojczyzny.

Uroczyste wejście Legjonów nastąpiło o godz. 10-ej rano od dworca wiedeńskiego. Oddziały piesze, konne, oddziały saperskie i techniczne, w pełnym rynsztunku bojowym, z odznaczeniami na piersiach za waleczność, po przywitaniu przez reprezentację st. m. Warszawy, przeszły ulicami: Al. Jerozolimskie, Nowy Świat, Krak. Przedmieście, Królewską na Plac Saski, gdzie generał-gubernator warszawski, J. E. v. Beseler, pozdrowił wojsko polskie.

Młodzież akademicka Warszawy (uniwersytet, politechnika, wyższe kursa handlowe, kursa rolnicze, kursa naukowe i szkoła techn. im. Wawelberga i Rotwanda) tworzyła kordony.

W Alei 3 Maja zebrały się delegacje organizacji społecznych, politycznych, zawodowych i t. p. ze sztandarami.

W uroczystości przyjęcia wzięły również udział uczniowie i uczenice szkół miejskich i szkół średnich prywatnych.

Miasto zostało udekorowane odświętnie. Nastrój panował podniosły. Powitanie Warszawy było entuzjastyczne i serdeczae.

Bliższe szczegóły otrzymamy w ciągu dnia i podamy je w jutrzejszym numerze pisma.

* * *

wszystkie pisma warszawskie dzisiejsze, prócz „Gazety Porannej 2 Grosze", umieściły artykuły przywitalne. Podajemy wyjątki z nich:

„Kurjer Warzawski" pisze:

„W mury stolicy Polski wkraczają dzisiaj legjony, okryte sławą dwuletnich bojów bohaterskich, zasługą dwuletnich ciężkich trudów, opromienione ofiarą krwi serdecznej, przelewanej w imię wolności i niepodległości naszej Ojczyzny.

Powitanie, jakie ich spotyka, jest świadectwem odczucia i uznania pobudek i celów, dla jakich legjony walczą, jest hołdem, oddanym ich poświęceniu dla wielkiej idei niepodległego państwa Polskiego.

Witajcie!"

„Nowa Gazeta" w artykule p. t. „Witajcie żołnierze, o Polskę walczący" pisze:

„Witajcie bojownicy Niepodległości, którzy orężną inicjatywą na szali Ojczyzny zaważyliście, jak ongi czynili to nasi przodkowie.

Bojowym, dwuletnim krwawym trudem okupić musieliście to wnijście na wolną ziemię polską do wielkiej stolicy niepodległego państwa.

Wysiłki przecież Wasze nie były daremne. Odzyskaliście ojczyznę, czego nie doczekało się powstańcze rycerstwo...

Witajcie...

Witamy Was pozdrowieniem żołnierskiem: Cześć! Okrzykiem: Polska wolna niech żyje i narodowa armja, wolności Jej broniąca!

Szaremu żołnierzowi polskiemu, jego oficerom i najpierwszemu w Polsce witeziowi: Cześć!"

„Go niec Poranny" pisze: „Warszawo, w godowe ustrój się dziś szaty! Godowy oto nastał dzień dla Ciebie, męczennico krwawa! W mury Twoje czcigodne wkracza krew z krwi Twojej i kość z kości Twojej, wkracza żołnierz polski. Szary on i zbiedzony trudem bojowym, ale w sercu swojem promienistą radość niesie, że oto iści się sen jego, że widzi Cię wolną, Warszawo! Niechajże więc w duszach polskich niespodlonych niewolą będzie dzisiaj święto! Przytul tego żołnierza, Warszawo, do piersi swojej, jak dziecko swoje najdroższe, i kwiaty syp mu na głowy i niech kwiat z kwiatem się złączy.

Pokłon i cześć żołnierzowi polskiemu!

Bo ten żołnierz, to nie słowo puste, ale Wola, Wiara i Czyn. I w tem krzepgo Warszawo

I niech ten żołnierz poczuje, że on i Ty, to jedno, Warszawo. Więc kwieciem go witaj i sercem radosnem."

„Kurjer Polski" na wstępie numeru podaje między innemi:

„Już są między nami ci, najlepsi, najszlachetniejsi z nas, co swoje młode życie, wszystkie pragnienia osobistego szczęścia, wszystkie nadzieje uśmiechnięte rozkoszą złożyli, w surowym i szczytnym obowiązku, na ołtarzu Wolności w świątyni Ojczyzny.

Choć tyle krwi polskiej już spłynęło, choć tyle bohaterstwa polską ziemię opromieniło, choć już lata w usługach Ojczyzny pod bronią legjoniści spędzili, wszystko to jest dopiero początkiem narodowej epopei o Niepodległości, i mniej nawet, bo jakby prolog dopiero. Rząd narodowy napisze w księdze dziejów nowej Polski: „Część pierwsza, rozdział pierwszy", a wtedy my wszyscy, którzy bohaterskie Legjony dziś witamy, a kochamy je i czcimy, skupiamy się wokoło nich, aby, jako wolni z wolnymi, pójść w bój o to dobro najwyższe, o swobodę ojczystą, bez której żyć jest niegodnie, dla której umierać jest radością."

Teatr Polski

CEGIELNIANA 63.

Dziś dnia 1 Grudnia o godz. 8 wiecz.

„KILIŃSKI"

obraz historyczny w 4 odsłonach Bałuckiego.

Jutro dn. 2 grudnia o godz. 4-ej po poł. po cenach najniższych (od 10-50, kop.)

MŁODY LAS.

o godz. 8-mej. wiecz.

„NORA"

Dramat w 3—ch, aktach H. Ibsena.

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Uroczystości w Konstantynowie.

Dnie 29 i 30 listopada b. r. były dla mieszkańców Konstantynowa nadzwyczaj uroczyste. W środę święcono rocznicę powstania listopadowego, w czwartek uczczono świetnem nabożeństwem pamięć zmarłego mistrza Henryka Sienkiewicza.

Wobec tego, że świątynia miejscowa, spalona 1 grudnia 1914 roku, leży w gruzach, obchody odbyły się przy prowizorycznej kapliczce, niemal pod gołem niebem, czemu sprzyjała piękna, sucha, mroźna pogoda.

Ustawiono katafalk z trumną, obitą amarantem. Na to zarzucone były sztandary narodowe. Insygnia Królewskie: korona, berło, miecz spoczywały dostojnie na naczelnem miejscu. Herby Polski, Litwy i Rusi na 2 tablicach dekorowały całość. Rozsiane, śród wieńców i zieleni, białe orły wprost przyciągały do siebie oczy. Prócz tego pęki małych i większych sztandarów, tarcz, wstęg śród zieleni uzupełniały ogólny widok.

Czterech chłopców ze szkoły p. Łebkowskiego trzymało straż honorową około katafalku i głównego sztandaru. Byli ubrani w rogatywki z pawiemi piórami, wstęgi i tarcze na piersiach. Każdy miał szablę w jednej, sztandar w drugiej ręce.

Oprócz tłumów ludzi zebrały się wszystkie szkoły i ochrony. A więc szkoły pp.: Piotrkowskiej. Morawskiej ze Srebrnej, Łebkowskiego i Wilkowskiego. Ochrony imienia Henryka Sienkiewicza i Bolesława Prusa, prowadzone przez opiekunów pp. Miniewicza i Łebkowskiego, zgromadziły z górą 300 dzieci. Każda grupa miała swój sztandar. Razem, z nowozałożoną ochroną w Brusie, można było liczyć dzieci w szeregach na 700 głów.

Obchód rozpoczęły dzieci ze szkół i ochron, prowadzone przez nauczycielki, nauczycieli i opiekunów. Ze sztandarami obeszły 3 razy wielki plac przed zrujnowanym kościołem, śpiewając pieśni patrjotyczne. Był to widok wyciskający łzy z oczu, gdy się widziało entuzjazm w maleńkich pachołętach, po rycersku idących pod znakiem Białego Orła.

Następnie miejscowy proboszcz, ks. profesor Wincenty Giebartowski, magister św. teologji, po egzekwiach wstąpił na ównicę, płomiennemi słowy porywając słuchaczów w jednym dniu przedstawieniem sylwetek listopadowych bohaterów, w drugim—obrazem genialnego, niezapomnianego mistrza, Henryka Sienkiewicza. Przez cały czas nabożeństwa dzieci ze szkół i ochron śpiewały pieśni narodowe, z któremi ten rozeszły się do domu.

Ogólną uwagę zwracały liczne miejscowe ochrony imienia Henryka Sienkiewicza i Bolesława Prusa. Przygarniają one najbiedniejszą dziatwę nieszczęśliwego Konstantynowa, dając jej naukę i pożywienie. Utrzymuje je Rada Opiekuńcza Okręgowa przez pośrednictwo Rady Głównej. Bez tej pomocy setki dzieci byłyby w najokropniejszej nędzy moralnej i fizycznej. Dobroczynny, błogosławiony w skutkach, wpływ działania Rady Opiekuńczej, nigdzie chyba tak się nie rzuca w oczy, jak w Konstantynowie.

Miasto bez żadnych zasobów materjalnych, niezdolne jest, poza koniecznemi zarządzeniami, do żadnej literalnie filantropijnej inicjatywy. A Rada Opiekuńcza Główna Okręgowa, Miejscowa utrzymuje setki dzieci bezdomnych, co pochłania stosunkowo ogromne sumy.

Dzieci też zgromadzone zrozumiały doskonale, co winny zmarłemu Jałmużnikowi Polski i przebłogosławionej opiece Polskiej Rady Opiekuńczej. Uroczystości listopadowe Sienkiewiczowskie pozostawiły ślad niezatarty, podniosły uczucia patrjotyczne śród miejscowej, apatycznej narodowo, bo mieszanej ludności, zwróciły oczy wszystkich ku najwyższemu ideałowi po Bogu: ku Polsce wolnej, niepodległej, Królewskiej.

Wiadomości bieżące.

— Wojsko polskie.

Oprócz otwartych biur inspektorjatu (Spacerowa 4) i komisarjatu łódzkiego werbunkowego (Magistrat N. Rynek) otwarte zostały w mieście posterunki meldunkowe: 1) przy ulicy Piotrkowskiej 102; 2) przy ulicy Piotrkowskiej 273; 3) przy ul. Skwerowej 29; i 4) przy ul. Milsza 45, celem ułatwienia informacji wszystkim ochotnikom wojska polskiego. Godziny urzędowe we wszystkich wymienionych lokalach godz. 8—1 przed poł. i 3—6 po poł.

— Sprzedaż znaczka na „Sienkiewiczówkę".

Do rzędu instytucji dobroczynnych, powstałych w naszem mieście w czasie wojny w celu ulżenia doli sierocej, należy przytułek dla sierot „Sienkiewiczówka" w Nowym Rokiciu.

Do liczby obecnej 125 sierot przybywa coraz nowy zastęp nieszczęśliwych dzieci, wobec czego dla zasilenia skromnych swoich funduszów „Sienkiewiczówka" organizuje na dzień 3 grudnia r. b. sprzedaż znaczka.

— Uczczenie rocznicy nocy listopadowej w Tow. Godz. Rozr.

Środowa rocznica nocy listopadowej uczczoną została w T-wie Godziwych Rozrywek uroczyście,

O godz. 8-ej wieczorem zebrani członkowie odśpiewali, przy akompanjamencie fortepjanu i skrzypiec, hym „Boże coś Polskę", poczem członek tegoż T-wa p. Jędrzejewski, wygłosił okolicznościowe wspomnienie historyczne, w którym — w płomiennej i pełnej zapału przemowie—wezwał rodaków do jedności i gorliwej pracy nad rychłą odbudową powstającej z ruin i niewoli Ojczyzny. Śpiewy, deklamacje i gra na fortepjanie wypełniły resztę wieczoru.

— Błędna informacja.

W wczorajszej „N. L. Ztg." pojawiła się następującej treści wiadomość: „Około godziny 11 wieczorem na ulicy Piotrkowskiej odbył się obchód skautów i nowych ochotników polskiej armji. W szeregach i równo krocząc, śpiewali oni narodowe i żołnierskie piosenki.

Wiadomość ta wymaga sprostowania, gdyż skauci w obchodzie tym i w marszu przez ulicę Piotrkowską udziału nie brali.

— Posiedzenie Rady miejskiej.

Najbliższe posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w piątek dn. 8 grudnia.

— Zebranie polityczne.

W sali koncertowej (Dzielna 18) odbędzie się w niedzielę dnia 3 grudnia o godzinie 7 wiecz. zebranie polityczne, urządzone przez R. N. m. Ł.

Przemawiać będą dwaj goście warszawscy: redaktor „Widokręgu", p. Wincenty Rzymowski wygłosi referat na temat „Polska a koalicja", drugim referatem p.t. „Polityka czynu" p. Tadeusz Szpotański, znany mówca wiecowy, zakończy zebranie.

— Z dzielnic zapomogowych.

Na zasadzie rozporządzenia komitetu zapomogowego przy magistracie wypłata zapomóg tygodniowych w dzielnicach zapomogowych odbywać się będzie w poniedziałki od godz. 12 do 3 po poł.

Deklaracje będą przyjmowane we wtorki w tychże godzinach.

Prośby na otrzymanie zapomóg przyjmowane są codziennie w godzinach biurowych od 8 do 3 po południu.

— Zmiana lokalu.

Biuro 23 rewiru wydawania kart na chleb zostanie przeniesione z dniem 4-go grudnia z ul. Cegielnianej nr. 53 do domu nr. 74 przy tejże ulicy.

— Z prezydjum policji.

(s) Z dniem dzisiejszym upływa ostatni termin podawania wyjaśnień w sprawie patentów na 1917 r.

Osoby, które nie otrzymały blankietów do wypełnienia, winny dać wyjaśnienie ustnie w oddziale podatków w przeciągu tygodnia przy okienkach Nr. 24 i 25.

— Z żałobnej karty.

Zmarły dnia 27 listopada w 70 roku życia długoletni kasjer łódzkiego banku handlowego, Oskar Mantey, był dzieckiem sąsiadującego z Łodzią miasteczka Konstantynowa.

W ciągu 33-letniej pracy w łódzkim banku handlowym zmarły dosłużył się stanowiska głównego kasjera i prokurenta banku, jednając sobie na tem stanowisku licznych przyjaciół pośród akcjonarjuszów, jak i pośród licznych klijentów banku, którzy mieli sposobność stykać się ze ś. p. Oskarem Manteyem.

Pozostawił po sobie dobrą pamięć.

— Z „Kropli mleka".

Na dochód Stow. „Kropla Mleka" i na zakup trepów odbędzie się bazar w czasie od 7 do 11 grudnia.

Organizatorki krzątają się, aby różne przedmioty użytku domowego i ręczne robótki mogły być sprzedawane po możliwie nizkich cenach, urządzona będzie również i cukiernia, gdzie wieczorami przygrywać będzie muzyka, złożona ze znanych sił amatorskich.

— Przytułek dla kalek.

Ewangelicki przytułek dla kalek przeniesiony zostanie z Nowego - Rokicia do willi O. Schweikerta przy szosie Pabjanickiej. Projektowane jest w przyszłości urządzenie tam przytułku dla starców z inteligencji oraz ogniska dla dzieci z okolic Chojen.

— Kuchnia dziecięca przy Górnym Rynku.

Od 1 grudnia 1915 r. do 1 grudnia r. b. wydano 118,438 obiadów płatnych po 2 kop.

Bezpłatnych wydano 12,237.

Dochód za okres sprawozdawczy wyniósł 8,012 rubli 42 kop., rozchód zaś 10,808 rb. 54 kop. Deficyt zatem wyniósł 2,096 rb. 12 kop.

— Z cechu rzeźników.

Wybrany większością głosów na podstarszego cechu rzeźników, p. Filip Zdanikowski, nie został zatwierdzony przez władze ces.-niem. Stanowisko to polecono objąć p. Karlowi Belowowi.

— Mleko dla biednych.

Komitet ratunkowy z Verey nadesłał do dyspozycji ks. oficjała Przeździeckiego wagon mleka zgęszczonego Nestle'a dla podziału pomiędzy ubogich. Mleko to przekazane zostało przez ks. infulata instytucjom dobroczynnym parafjalnym.

— Związek zaw. prac. fryz

zaprasza kolegów i przyjaciół na uroczystość otwarcia nowego lokalu przy ulicy Zachodniej nr. 51, mającą się odbyć w niedzielę, 3 grudnia r. b., o godz. 6 wiecz.

— Łódzka Orkiestra Symfoniczna

XI z rzędu koncert symfoniczny Ł. O. S., który odbędzie się w poniedziałek, d. 4 grudnia r. b. pod dyrekcją Bronisława Szulca, poświęcony zostanie wyłącznie muzyce Beethovena. Program przewiduje 8-mą symfonję oraz koncert fortepianowy Nr. 5 Es-dur, który z towarzyszeniem orkiestry wykona p. Henryk Melcer.

Bilety do nabycia u „Friedberga i Kotza", Piotrkowska 90.

— Czwarty odczyt - koncert prof. Melcera.

W sobotę dnia 2 b. m. w sali Stowarzyszenia Handlowców Polskich o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się czwarty z rzędu odczyt-koncert prof. H. Melcera o „sonatach fortepianowych Beethovena" i obejmie w programie szczegółową analizę i wykonanie sonat Es-dur Op. 31 Nr. 3—C-dur Op. 53 (Waldsteinowska). Odczyty-koncerty prof. Melcera cieszą się stałem powodzeniem wśród zwolenników poważnej muzyki. Pozostałe bilety do nabycia w Szkole Muzycznej p. Heleny Kijeńskiej, w księgarni Gebetnera i Wolffa, a w dzień koncertu w Stowarzyszeniu Handlowców Polskich.

— Z Chojen.

Dzięki gronu amatorów mieszkańcy oddalonego przedmieścia Chojny prawie co niedziela mają sposobność korzystania z przedstawień teatralnych, urządzanych w zabudowaniach fabryki Johna.

Dochód z przedstawień przeznaczony jest zawsze na jakiś cel pożyteczny, naprzykład na trepki dla biednych dzieci, na korzyść kuchni bezpłatnej dla dzieci itp.

W niedzielę, dnia 26 listopada amatorzy odegrali obrazek dramatyczny w 3-ch aktach Wł. Gutkowskiego p. t. „Surdut i Siermięga"; p.p. Gabinowska, Nowak, Marczewska, Dębowski, Sniady, Marczewski, Biernacki, Schlender, Szmigielski, Muszyński, Walle i Ziółkowski wywiązali się ze swych ról ku ogólnemu zadowoleniu licznie zebranej publiczności.

— Wydział kryminalny

zawiadamia, że w dniu 22 listopada r. b. znaleziono na ul. Północnej 5 palt męzkich.

Prawni właściciele mogą się zgłosić po odbiór do wydziału Krym. Olgińska 5 kom. 4 do Nr. 7809/16c.

Uroczysty Obchód Listopadowy

urządzony przez Koło Łódzkie Polskiej Macierzy Szkolnej.

W środę i czwartek w Sali koncertowej przy ul. Dzielnej odbyły się dwa wieczory, poświęcone uroczystemu obchodowi rocznicy Powstania Listopadowego, a urządzone staraniem Koła Łódzkiego Polskiej Macierzy Szkolnej. Program obu tych wieczorów był jednakowy, a składały się nań dwa przemówienia, popisy chórów, deklamacja i gra skrzypcowa.

Wieczór rozpoczęły zjednoczone chóry Tow. „Lutnia" i Stow. handl. pol. odśpiewaniem Hymnu („Boże, coś Polskę") oraz Chorału („Z dymem pożarów"). Pięknie wykonanych pieśni tych publiczność wysłuchała stojąc. Następnie na estradę wszedł bar. Manteuffel, który, w imieniu P. M. S., przywitał obecnych, nawołując wszystkich do jedności, zgody i współpracy dla dobra wspólnej Matki-Ojczyzny. Polska Macierz Szkolna w budowie nowego gmachu zmartwychwstającej Polski wzięła na siebie szczytne zadania szerzenia śród ludu oświaty, bez której nie może istnieć świadomość narodowa, będąca pierwszym warunkiem wolności i rozwoju ludów.

Po bar. Manteufflu zabrał głos prof. Bron. Knothe, mówiąc o powstaniu narodowem 1830/31 r., które, pomimo porażki odniesionej na polach walk, dało narodowi polskiemu tę najcenniejszą korzyść, iż obudziło śpiących, podniosło obojętnych i rozpaliło w duszy ludu nieugaszone pragnienie wolności i niepodległości.

W dziale koncertowym wieczoru wzięli udział pp. Dunikowska-Różycka, art. Teatru Polskiego, oraz Bronisław Lechowski, młody a utalentowany skrzypek. P. Dunikowska z uczuciem i przejęciem pięknie wypowiedziała „List zdaleka" Or-Ota, oraz urywek z „Beniowskiego" mistrza Juljusza. Zarówno p. Dunikowska, jak i p. Lechowski za pięknie wykonane na skrzypcach „Marzenie" Szuberta, oraz „Ave Maria" Gounoda, obdarzeni zostali przez publiczność gorącymi oklaskami.

Na zakończenie wieczoru raz jeszcze wystąpiły chóry, które odśpiewały „Warszawiankę" i „Jeszcze Polska nie zginęła". Sala koncert. była pięknie przystrojona barwami narodowemi, na których tle widniały wszędzie godła nasze —Orzeł Biały. Nastrój śród zebranych był bardzo uroczysty, odpowiadający w zupełności powadze chwili.

Ostatnie chwile Sienkiewicza.

W liście nadesłanym do redakcji „Dziennika poznańskiego", datowanym w Vevey d. 20 b. m., p. W. zdaje sprawę z ostatnich chwil życia największego pisarza polskiego. W liście tym czytamy, co następuje:

„Piszący te słowa i żona jego mieli szczęście poznać osobiście ś. p. Henryka Sienkiewicza, dwa tygodnie przed jego śmiercią. Przechadzaliśmy się nad brzegiem jeziora genewskiego. Sienkiewicz robił wtenczas wrażenie człowieka liczącego nie więcej nad 50 i kilka lat. Cera, oko i elastyczna postawa nie zdradzały ciężkiej choroby serca, która w rzeczywistości zagrażała temu tak nam wszystkim drogiemu życiu. Potrąciliśmy też o wojnę. Sienkiewicz był w objawieniu swego zdania bardzo wstrzemięźliwy,—biadał tylko nad ogromem nieszczęścia, jakie ta okropna wojna sprowadziła na świat, a zwłaszcza na nasze spustoszone dzielnice. Cierpienie jego, w którem mu i pobyt w Aix-les-bains nie ulżył, pogorszyło się w ostatnich tygodniach do tego stopnia, że się zupełnie cofnął od życia towarzyskiego. Zniewolony wskutek wojny przenieść się tutaj, wyrażał często do otoczenia swego żal, że musiał żyć zdala od ojczystych stron. Pomimo niezrównanej piękności Alp szwajcarskich, Sienkiewicz niechętnie tu przebywał; czuł się nieswój; było mu tu po prostu duszno. Nieraz powtarzał do znajomych i przyjaciół:

„Urodziłem się na wsi, w równinie, wśród rozległych łąk i obszernych lasów. Do nich zawsze wzdycham — to mój żywioł. Te góry olbrzymie przygniatają mnie i nie pozwalają mi swobodnie oddychać!"

Snadź żyła w nim prawdziwa polska dusza, która przekłada „szary proch" swojskich łanów nad niebotyczne Alpy i im podobne cuda natury!

Zgon nastąpił tak niespodzianie, że obecna w owej chwili była tylko żona nieboszczyka. Syna, mieszkającego w Lozannie, powołano dopiero po śmierci ojca. Córka bawiąca w Krakowie, dopiero w kilka dni później przybyć mogła. Mecenasowi Osuchowskiemu, przyjacielowi, powiernikowi i niestrudzonemu współpracownikowi zmarłego na polu filantropji, można było dopiero następnego dnia zakomunikować żałobną wiadomość, ponieważ sam był poważnie cierpiący.

Wieszcza naszego zawsze cechowała głęboka wiara, czego najlepszym dowodem dzieło jego „Quo vadis?", które jest tryumfalną fanfarą zwycięstwa chrześcijaństwa nad pogaństwem. To też umarł jako wierny syn Kościoła naszego. Przyjął Sakramenta św. z pokorą prawdziwego katolika i z poddaniem się woli Najwyższego. Potem powtarzał za głosem troskliwej żony, chociaż tylko urywkowo i coraz słabszym głosem: „Pod Twoją obronę!" Po zastrzyknięciu środków, pobudzających funkcje serca, szepnął:

— Teraz będę spał!

A ostatnie słowa jego były:

— Już Polski więcej nie zobaczę!

Za chwilę przestało bić to wielkie serce, które ukochało wszystko, co piękne i szlachetne.

Zabalsamowania zwłok dokonał profesor uniwersytetu, dr. Laskowski z Genewy.

W następną sobotę odwiedziło zwłoki, spoczywające wśród kwiatów i zieleni, grono rodaków. Zawsze miła ta i szlachetna twarz niewiele się zmieniła. Anielski spokój, jaki śmierć na niej wyrzeźbiła, podniósł jeszcze urok tych klasycznych rysów. Stawiło się kilkudziesięciu rodaków, przebywających z powodu wojny lub mieszkających stale w Szwajcarji.

Następnej nocy przeniesiono ciało do kaplicy obok tutejszego kościoła katolickiego, gdzie pozostanie, tymczasowo, do dnia, kiedy się odbędzie eksporta do kościoła i solenna msza żałobna za spokój duszy zmarłego.

Przewiezienie zwłok do kraju, prawdopodobnie do Krakowa, ma nastąpić dopiero po skończonej wojnie".

z Warszawy.

Przedstawiciele prasy neutralnej w Warszawie.

„D. Warsch. Ztng." donosi, iż dn. 27 b. m. przybyli do Warszawy z frontu wschodniego przedstawiciele 8 pism neutralnych: „The Fatherland" i „Illinois Staats Zeitung" (Ameryka), „Het Vaterland" (Holandja), „Berner Bund" i „Züricher Post" (Szwajcarja), „Helsingborgs Dagblad" i „Afton bladet" (Szwecja) oraz „National tidende" (Danja).

Panowie ci przybyli tutaj, po za celami poznawczymi, aby być obecnymi przy uroczystem wejściu do Warszawy Legjonów Polskich, jako sprawozdawcy swoich pism. We wtorek przyjęci byli w pałacu Belwederskim przez generał-gubernatora, który wygłosił przytem odpowiednie przemówienie.

Obwieszczenie.

Zarządzona rozporządzeniem moim z dnia 4 lipca 1916 r. (Dziennik rozporządzeń dla Warszawskiego Jenerał-Gubernatorstwa nr. 38) administracja przymusowa Azowsko-Dońskiego Banku Handlowego, oddział w Warszawie, ul. hr. Berga nr. 11, rozciąga się również i na Azowsko-Doński Bank Handlowy oddział w Łodzi, jakoteż na wszelkie wartości majątkowe, należące do Azowsko-Dońskiego Banku Handlowego w Petersburgu lub do jego oddziałów, o ile wartości te znajdują się w granicach Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego.

Administratorem mianowałem porucznika obrony krajowej Freisiebena w Warszawie, Plac Saski nr. 7.

Warszawa, dnia 11 października 1916 r.

Szef Administracji
przy Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskiem
w zast.
podp. hr. von Posadowsky.

Największe dobrodziejstwo.

dla włosów stanowi regularne obmywanie Pixavonem, który nietylko oczyszcza włosy i skórę głowy, lecz dzięki zawartości żiegciu działa wprost pobudzająco na podłoże włosów. Pielęgnowanie włosów Pixavonem jest rzeczywiście najlepszą metodą wzmacniającą skórę głowy i włosy. Już po kilku obmywaniach Pixavonem odczuwa się jego zbawienne działanie. Cena butelki Pixavonu (wystarczającej na kilka miesięcy) Mk. 2. 25.

Młoda inteligentna polka, umiejąca dobrze gotować po gospodarsku potrzebna jest jako

GOSPODYNI

do niemieckiego urzędnika w pobliżu Łodzi. Pragnące ubiegać się o tę posadę, zechcą się zgłaszać do Gospodarza domu przy ul. **Andrzeja № 54.**

Teatr POPULARNY Konstantynowska 16.

Zrzeszenie Artystów Polskich

W niedzielę dn. 3 Grudnia o godz. 7 i pół wiecz.
Benefis p. Marji Jagniątkowskiej
„CHATA ZA WSIĄ"
Sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami J. Galasiewicza i Mellierowej, muzyka Noskowskiego.

po południu o godz. 3-ej
„Córa piekła"
sztuka w 5 aktach Kneisla.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Ulrichsa (róg Zielonej i Piotrkowskiej), w dniu zaś widowiska w Sobotę od 5 w kasie teatru, w Niedzielę zaś od 10 rano w kasie teatru do końca widowiska

DZIESIĄTKI TYSIĘCY MAREK

do wygrania w jednem ciągnieniu od 17 do 23 grudnia 1916 r.

!! JUŻ CZAS !!

kupić sobie bilet loterji TOW. POM. UBOGIM MATKOM

Cena całego losu 6 Mk. 60 f. | **Cena 1/4 części losu 1 Mk. 65 f.**

losy w Łodzi nabywać można w następujących firmach:

J. Haneman,	Piotrkowska 12	J. Silberman,	Piotrkowska 39	F. Goldsobel,	Piotrkowska 79
I. Sendowski,	„ 14	I. L. Fruchtgarten,	„ 47	A. Filipowski,	Grand Hotel
W. Hirszberg,	„ 18	L. Librach,	„ 50	STPW. KUP. TAB.,	Nowy Rynek 2
N. Jatka,	„ 22	S. Weinberg	„ 58	u p. Nowińskiego.	
d. Pius,	„ 24	P. Landau,	„ 63		
Sr. Srybnik,	„ 36	M. Littauer.	„ 65		

Pomocnica aptekarska
(chrześc.)
(dyplom Uniwersyt. warszaws.)
z odbytą praktyką w aptece Malinowskiego w Warszawie, z roczną samodzielną pracą w aptece wiejskiej
poszukuje zajęcia
Łask. zgłoszenia w Administr. „Gazety" pod *„Pomocnica aptekarska"*

Nowa myjwalnia
z wodociągiem, odpowiednia dla lekarza do szpitala, restauracji i t. p. okazyjnie
tanio do sprzedania.
Wiadomość w administracji „Gaz. Łódz k."

„ALA" eukaliptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przeciw **kaszlu i chrypce.** Dostać można w aptekach większych składach aptecznych. **„ALA"** poleca apteka W. Danielleckiego Piotrkowska 127.

LOKAL
dla sądów w pokoju, zawierający około 30 pokojów z oświetleniem elektrycznym lub gazowym, w centrum miasta, poszukiwany od zaraz. Oferty z dołączonym szkicem rozkładu pokoów należy składać w Wydziale kwaterunkowym Magistratu.

A! A! A! A! A! A! Mebli
olbrzymi wybór nowych, okazyjnych: Stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, Otomany, Łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej Magazyn Mebli, Władysława Romiszewskiego. Piotrkowska 116 I piętro front

Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny. Łódź Mikołajewska 34

Bezpłatnie bo też nauczyciela, nauczy się każdy sam łatwo, prędko, i gruntownie, na Samouczkach Roussnera, po angielsku, francusku, niemiecku, rosyjsku. Nakład autora: Złota 6, Warszawa. Cennik bezpłatnie.

Kto wyrzyna laubzegą może się zgłosić Przejazd №1 „Janina"

Kupię dwa małe materace nabijane, całe lub w kawałkach, w dobrym stanie Wymiar 170—85 cm. i 150—65 Milsza №57. m. 9.

Najsprzedniejsze podarunki gwiazdkowe. Korzystajcie z okazji z powodu likwidacji interesu **nabyć można** różne resztki na męskie, damskie ubrania i okrycia jakrównież różne barchany, chustki zimowe, wełniane wataliny i podszewki, Łódź, Widzewska №40 m. 10 front II piętro na prawo. **Ceny niskie lecz stałe.**

Prośby, skargi Kon. prawny Gersdorf Piotrkowska 84.

Zaraz sprzedam dublony (kożuch), buty i palto damskie. Tamże obiady po 50 kop. Juljusza №17. m. 12.

Franciszek Golus zgubił paszport niemiecki, wyz gm. Górki wieś Dylew,

Mateusz Piątkowski zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Suwalskiej №11.

Zgubiono kwit za №160824 wydany z Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego ul. Zachodnia №31.

Dobrzy kotlarze miedziani i monterzy potrzebni do robót gorzelniczych i przemysłowych. Zgłaszać się, wraz z warunkami do firmy B-cia Piątkowscy, Sosnowiec.

Poszukuje pokoju umeblowanego
z osobnem wejściem, oświetleniem i opałem, w obrębie ulic od Nawrot do Zielonej. Oferty z podaniem możliwie niskiej ceny pod lit. „E" składać w Adm. G. Ł.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na **Zawadzką № 1,** róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,
choroby zewnętrzne, skórne i weneryczne
przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p

Elektrotechnik potrzebny
na wyjazd do większego miasta. Wiadomość u A. Szuldberga, ul. Krótka 9 do 9 rano, od 2—3 i pół. po poł. i od 8—9 wieczorem.

Mimo wojny
wybór u firmy Szmechel i Rozner, Łódź Piotrkowska 130, jest przy nadzwyczaj-nizkich cenach: Palta damskie nowe fasony rb. 12.50, 16.50, 25. Dziecinne garniturki i paletka tanio, spódniczki damskie 8.50, bluzki w wielkim wyborze.
„Futrzane kołnierze i mufki tanio".

Reperacje wag i zakładanie Klamek. Piotrkowska 103. Matjatko.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m p. Przejazd 8)

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8